

Dariusz Dolański

## EWOLUCJA REGIONALNEJ HISTORIOGRAFII NA ŚRODKOWYM NADODRZU PO 1945 ROKU

W ciągu pierwszych lat po II wojnie światowej, polskie społeczeństwo zostało poddane intensywnemu procesowi przededefiniowania tradycji i historycznych przewartościowań. Ten złożony proces miał znaczący wydzźwięk na Ziemiach Odzyskanych, gdzie ze szczególną siłą odczuwane było poszukiwanie historycznych korzeni dla ukształtowanej po 1945 roku Polski. Zdecydowana większość historyków zaczęła doszukiwać się ich w monarchii piastowskiej, poddając jednocześnie krytyce tradycję jagiellońską. Za nawiązaniem do tradycji piastowskiej silnie przemawiał argument natury geopolitycznej, czyli chęć legitymizacji aktualnego kształtu państwa, pokrywającego się z dawnymi macierzystymi ziemiami piastowskimi, z których zostało ono wyparte przez germański ekspansjonizm<sup>1</sup>. W latach 1945–1948 na pierwszym planie w programach politycznych i w działaniach państwowej administracji stawiano zadanie szybkiej „repolonizacji” i „odniemczania” Ziemi Zachodnich i Północnych. W odniesieniu do zabytków oznaczało to usuwanie zewnętrznych śladów przypominających niemiecką przeszłość tych ziem, takich jak pomniki, różnego rodzaju nazwy, symbole i napisy<sup>2</sup>, w odniesieniu zaś do historiografii – akcentowanie słowiańskości, polskości i związków z Polską. Zapoczątkowany wówczas proces kontynuowany był ze zmiennym nasileniem po przełom lat osiemdziesiątych.

We wstępie do wydanego w 1950 roku cyklu „Ziemie Staropolski” tomie poświęconym Ziemi Lubuskiej pisano:

„Nazwa *Ziemi Lubuskiej* długo spoczywała w zapomnieniu starych ksiąg i pergaminów. Dźwięczne swe brzmienie wzięła od średniowiecznego Lubusza, ważnego grodu leżącego nad Odrą. Późniejsze, nieszczęśliwe koleje losu skazały jej polskie życie i polską nazwę na zagładę. Odwróciła się jednak karta historii – po wielu wiekach wracamy dziś

---

<sup>1</sup>A.F. G r a b s k i, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 202.

<sup>2</sup>M. R u t o w s k a, *Elementy polityki wobec niemieckiej spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich (1945–1950)*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 173.

na ziemi, z których odepchnęły nas wydarzenia dziejowe, wraca też stara, zapomniana nazwa *Ziemi Lubuskiej*"<sup>3</sup>.

U progu lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku Stanisława Zajchowska, współredaktorka wspomnianego tomu – wspominając jedno z posiedzeń Instytutu Zachodniego z 1947 roku, na którym Gerard Labuda przedstawił wykład o Ziemi Lubuskiej – pisała:

„Wszyscy siedzieliśmy zasłuchani i zadumani nad dziejami Polski pierwszych Piastów, którzy tak świetnie zapoczątkowali organizowanie potężnego państwa. Później wskutek walk feudałów i korzystającego z chwili słabości wewnętrznej agresywnego sąsiada, Polska nie kontynuuje polityki pierwszych Piastów i mimo dalszych usiłowań nie zdoła na trwale utrzymać się na całej linii Odry. Tym ważniejszym i niejako symbolicznym wydaje się obecny okres, w którym agresywne siły hitlerowskie zostały zniszczone, a Polska wróciła na ziemi nadodrzańskie”<sup>4</sup>.

Największym problemem, co podkreślali Michał Szczaniecki i S. Zajchowska, było to, że – w przeciwieństwie do innych regionów Polski objętych cyklem „Ziemie Staropolski” – Ziemia Lubuska była krajem niemal całkowicie zapomnianym, o granicach zmiennych, którym po 1945 roku nadano zupełnie nowy kształt, znacznie odbiegający od pierwotnego. Stąd też autorzy wprowadzili podział na cztery krainy odpowiadające historycznym tradycjom: Nowej Marchii, kasztelani i Lubuskiej, Dolnego Śląska z Łużycami i Wielkopolski<sup>5</sup>.

W znacznie lepszej sytuacji były inne regiony wchodzące w skład Ziem Odzyskanych, ale i tu podkreślano problem braku popularnej monografii, ukazującej ich przeszłość z nowej perspektywy. W przedmowie do wydanej w 1947 roku „Historii Śląska” Kazimierz Piwarski pisał:

„Praca nasza wynika z potrzeby chwili. Objęliśmy w posiadanie rozległe ziemie śląskie nad Odrą i Nysą. Spełniły się marzenia wielu pokoleń narodu polskiego. Wróciliśmy na ziemie piastowskie oderwane przed wiekami od polskiej macierzy. W tym momencie dziejowym musimy sobie dobrze uświadomić, jakie są nasze prawa do tych ziem, jakie były ich związki z Polską, jak przedstawiała się polskość Śląska w ciągu wieków. Bliższe zapoznanie się z tymi zagadnieniami pozwoli nam na głębsze przeżycie tej chwili dziejowej, oraz na wysnucie właściwych wniosków dla naszych poczynań aktualnych na terenie śląskim: wzmocni naszą wolę utrzymania tych ziem na zawsze w rękach polskich”<sup>6</sup>.

Jakże wyraźnie słyhać echa tych słów jeszcze sześć lat po podpisaniu układu o normalizacji wzajemnych stosunków i uznaniu zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie przez NRF. We wstępie do popularnej monografii Śląska pióra Kazimierza Popiołka z 1976 roku czytamy:

<sup>3</sup>Ziemia Lubuska, red. M. Szczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950, s. 5.

<sup>4</sup>S. Zajchowska, *Nad środkową Odrą i dolną Wartą*, Warszawa 1959, s. 13.

<sup>5</sup>Ziemia Lubuska, s. 7.

<sup>6</sup>K. Piwarski, *Historia Śląska*, Katowice–Wrocław 1947, s. 7.

„Książka ta poświęcona jest dziejom Śląska od X wieku do roku 1945. Zwrócono w niej główną uwagę najpierw na okres, kiedy Śląsk znajdował się w granicach Polski Piastowskiej, następnie na utrzymujące się nadal różnego rodzaju związki z innymi ziemiami polskimi i przede wszystkim na dzieje polskich mas ludowych, które walcząc wytrwale ze społecznym wyzyskiem i narastającym uciskiem narodowym, po wiekach niewoli doczekały wyzwolenia”<sup>7</sup>.

Rodzi się więc tu pytanie, w jaki sposób realizowano zawarte w tych wypowiedziach cele. Zdecydowanie najbardziej podatnym gruntem dla uprawiania tak rozumianej historii było średniowiecze. Stąd też w pierwszych dziesięcioleciach powojennych historycy zajmujący się przeszłością Ziemi Zachodnich koncentrowali swoją uwagę na dziejach najdawniejszych, wskazując na przynależność tego obszaru do państwa pierwszych Piastów i akcentując związki z Polską w stuleciach następnych. Tu nawet kamienie miały mówić po polsku, a o polskim prawie do tych ziem głosiło wykuwane na pomnikach hasło – „Byliśmy, jesteście, będziemy”.

Trzeba przy tym wyraźnie powiedzieć, że mimo czasami polityczno-propagandowej motywacji w podejmowaniu tych badań, przyniosły one ważne ustalenia, a polityczny klimat został w znakomitej części wykorzystany dla pogłębionej znajomości historii regionu. Tak i w rodzącym się zielonogórskim środowisku naukowym, naturalnym kierunkiem zainteresowań w pierwszych dziesięcioleciach po II wojnie światowej był okres piastowski w dziejach Polski, zwłaszcza w kontekście jego znaczenia w historii ziem wchodzących w skład ówczesnego województwa zielonogórskiego. Podkreślano więc znaczenie Krosna i Głogowa we wczesnopiastowskiej monarchii, a także zwracano uwagę na niewykorzystane szanse odzyskania utraconych ziem<sup>8</sup>. Nie można tu jednak nie wspomnieć o ważkich odkryciach w Głogowie i Krośnie Odrzańskim, dokonanych przez Tadeusza Kozaczewskiego we współpracy z Edwardem Dąbrowskim, Stanisławem Kowalskim i Janem Muszyńskim<sup>9</sup>. Poza tym, to dzięki ich badaniom udało się na nowo datować na czasy panowania Henryka Brodatego zespół ponad 40 kościołów wiejskich, położonych w dzisiejszych powiatach nowosolskim, żagańskim i żarskim, które niemiecka historiografia datowała na przełom XV i XVI wieku<sup>10</sup>. Niewątpliwie do najważniejszych opracowań powstałych w zielonogórskim środowisku naukowym we współpracy z ośrodkiem poznańskim

<sup>7</sup>K. P o p i o ł e k, *Śląskie dzieje*, Warszawa–Kraków 1976, s. 5.

<sup>8</sup>W. K o r c z, *Próby odzyskania zatraczonych ziem nadodrzańskich i niewyzyskane możliwości dziejowe w XIV–XV wieku*, [w:] *Nadodrzańskie szkice historyczne*, Zielona Góra 1960, idem, *Kazimierz Wielki wobec ziemi nad Odrą i Bałtykiem*, „Przegląd Lubuski”, grudzień 1971.

<sup>9</sup>Ze studiów nad średniowiecznym Głogowem i Krosnem. Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Komisja Historii, VII, zeszyt 3, Zielona Góra 1970.

<sup>10</sup>S. K o w a ł s k i, *Trzynastowieczna architektura północnej części Śląska i wschodnich*

należy zaliczyć dwutomowe „Studia na początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i Dolną Wartą” pod redakcją Zdzisława Kaczmarczyka i Andrzeja Wędzkiego<sup>11</sup> oraz studium Hieronima Szczegóły, poświęcone schyłkowi panowania piastowskiego nad środkową Odrą i biografia Jana z Głogowa<sup>12</sup>.

Piastowskość stała się głównym kryterium oceny historycznej wartości zabytków architektury. Władze prowadziły konsekwentną politykę odniemczania krajobrazu kulturowego, wydając okólniki dotyczące usuwania niemieckich napisów z kościołów, cmentarzy, budynków świeckich, ograniczając te działania jedynie do zabytków noszących wybitnie zabytkowy charakter, przy czym ocenę tego charakteru pozostawiały władzom lokalnym. Zbigniew Czarnuch, który nazwał ten proces „ścieraniem niemieckiego pokostu”, wspomina przy tej okazji: „W Witnicy mój ojciec – burmistrz miasta – zwrócił się do mnie jako drużynowego harcerskiej drużyny, byśmy usunęli pozostałe na budynkach tabliczki towarzystw ubezpieczeniowych i szyldy, co z ochotą – jak przystało na polskich harcerzy – wykonaliśmy. Zresztą już wcześniej, z własnej woli podejmowaliśmy te działania”<sup>13</sup>. Zabytki oceniano nie pod kątem ich artystycznej i zabytkowej wartości, ale walorów użyteczności. W 1953 roku w ministerstwie Kultury i Sztuki powstał poufny wykaz 15 obiektów zabytkowych na Ziemiach Zachodnich, nadających się do składowania zboża. Znalazły się na nim między innymi: zabudowanie klasztorne w Otyniu i Głogowie, pałace w Gęstowicach i Cybince, a nawet zamek w Głogowie<sup>14</sup>, który przecież posiadał i piastowskie, i jagiellońskie tradycje.

Jan Muszyński wspomina schizofreniczną atmosferę pracy służb konserwatorskich, które podejmowały próby ratowania cennych zabytków, z tradycją polską mających niewiele lub nic wspólnego. Często umiejętnie do-

---

*Łużyce w świetle badań po 1945 roku*, [w:] *Przeszłość i teraźniejszość pogranicza lubuskiego*, red. M. Eckert, „Rocznik Lubuski”, 25:1999; por.: T. Kowalski, *Zabytki województwa zielonogórskiego*, Zielona Góra 1987, passim; por. także: S. Kowalski, *O badaniach architektonicznych na Środkowym Nadodrzu*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997.

<sup>11</sup>Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i Dolną Wartą, red. Z. Kaczmarczyk. A. Wędzki, t. 1: *Ziemia Lubuska, Nowa Marchia, Wielkopolska*, Zielona Góra 1967, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, Zielona Góra 1970.

<sup>12</sup>H. Szczegóła, *Koniec panowania piastowskiego nad środkową Odrą*, Poznań 1968, idem, *Jan Głogowczyk*, Katowice 1967, a także idem, *Z dziejów księstwa głogowskiego w wiekach średnich. Ze studiów nad średniowiecznym Głogowem i Krosnem*, (Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Komisja Historii, 3:1970).

<sup>13</sup>Z. Czarnuch, *Oswajanie krajobrazu. Polscy osadnicy w dorzeczu dolnej Warty*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego...*, s. 173–174.

<sup>14</sup>M. Rutowska, *op. cit.*, s. 174–177.

pisana „piastowska ideologia” pozwalała uchronić przed zniszczeniem wiele obiektów:

„W rzeczywistości bowiem prace obejmowały obok zamku w Międzyrzeczu, żagański pałac Wallensteina i zespół poklasztorny wraz z konserwacją ołtarza Świętej Trójcy, w Babimoście polipytyk, w Gorzowie katedrę, w Krośnie zamek, w Otyniu zespół poklasztorny, w Bytomiu Odrzańskim kamieniczki ze słynnym Hotelem pod Złotym Lwem (w roku 1953 postulowano rozbiórkę pałacu w Żaganiu i starówkę w Bytomiu „na cegłę” do odbudowy Warszawy w myśl hasła „Cały naród buduje stolicę”). Odbudowywano w Koźuchowie ratusz, w Szymocinie renesansowy kościół, w Sulechowie mury miejskie wraz z pruską bramą zwaną wówczas piastowską, w Strzelcach Krajeńskich katedrę i mury miejskie, w Głogowie ratusz i XIX-wieczny teatr i w formie trwałej ruiny zakonserwowano kościół pod wezwaniem Św. Mikołaja. W Gubinie podobnie postąpiono z kościołem farnym, ale odbudowano ratusz. W Zaborze odnowiono freski w pałacu i zaadaptowano obiekt na prewentorium przeciwgruźlicze, wyrażając zgodę na zniekształcenie bryły przez dobudowę werandy dla leżakujących w sanatorium. W Siedlisku, Żarach i Łagowie ratowano całe układy przestrzenne. Generalnie we wszystkich miastach w obrębie murów rozwijała się mieszczańska kultura niemiecka, a junkrowie pruscy rozbudowywali swoje posiadłości i nic na to konserwator nie mógł poradzić”<sup>15</sup>.

Z problemem tym musiała sobie jakoś poradzić historiografia, która w większym chyba stopniu podlegała wpływowi ówczesnej władzy, oddziałującej na słowo pisane za pomocą cenzury. Historyków do podejmowania takiej problematyki skłaniała nie tylko naukowa polityka władz, ale – wydaje się – w nie mniejszym stopniu naturalna chęć poznania przeszłości tych ziem, przybliżenia często przemilczanych przez dawniejszą historiografię niemiecką<sup>16</sup> wątków polskich lub z Polską związanych. W początkowym okresie ukazywały się liczne artykuły popularyzatorskie autorstwa m.in. Władysława Korcza, Hieronima Szczegóły na łamach „Gazety Zielonogórskiej” i „Nadodrza”. Wśród nich były również i takie, które realizowały bezpośrednio zamówienia władz, choć prawdopodobnie wynikały ze szczerego przekonania autorów. W 1954 roku Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu wydał blisko stustronicową pracę Władysława Korcza pt. „Tradycje polskości na Ziemi Lubuskiej”<sup>17</sup>, o której już z nowej perspektywy (2004 r.) Grzegorz Chmielewski pisał, iż nie przynosi autorowi zaszczytu<sup>18</sup>.

W 1958 roku W. Korcz wraz z Michałem Szczanieckim opublikowali „Dzieje Ziemi Lubuskiej w wypisach”. Opracowanie to, będące po części zbior-

<sup>15</sup>J. Muszyński, *Te wspomnienia to historia*, [w:] *50 lat Polskiego Towarzystwa Historycznego w Zielonej Górze*, red. D. Dolański, Zielona Góra 2005, s. 39.

<sup>16</sup>Por.: M. Rutowska, M. Tomczak, *Ziemia Lubuska jako region kulturowy*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego”, 33:2003, s. 7–26.

<sup>17</sup>W. Korcz, *Tradycje polskości na Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1954.

<sup>18</sup>G. Chmielewski, *Rola książki w kształtowaniu się tożsamości regionalnej*, [w:] *Ziemia Lubuska. Studia nad tożsamością regionu*, red. A. Toczewski, Zielona Góra 2004, s. 192.

rem tekstów źródłowych, a po części fragmentów dawniejszych i nowszych głównie polskich opracowań naukowych, było dzieckiem swej epoki. Autorzy bowiem dokonali takiego wyboru tekstów, który wskazywał na tradycje polskości tych ziem, związków z Polską i naturalnej wrogości niemieckiej wobec Polaków, a także uwydatniającego motywy walki klasowej chłopów<sup>19</sup>. Na podobnej problematyce koncentrowały się badania prowadzone w Stacji Naukowej PTH publikowane w serii Biblioteka Lubuska<sup>20</sup>.

Gdy próbujemy dziś poddać krytycznej analizie dorobek historiografii do 1989 roku dotyczący Ziem Zachodnich, to zdecydowanie na pierwszym miejscu należałoby wymienić jej dążenie do poszukiwania śladów polskości i historycznych związków z Polską lub też wręcz ich mistyfikowanie. Na tę zasadniczą cechę nakładają się inne, typowe dla całej polskiej historiografii okresu PRL:

- stosowanie opozycji Polacy – Niemcy, w której ci drudzy występują w roli ciemniźcyeli lub też sprawców wszelkiego zła;
- doszukiwanie się przejawów walki klasowej;
- akcentowanie tradycji postępowych postrzeganych z perspektywy racjonalizmu i materializmu,
- krytycyzm wobec Kościoła katolickiego, przejawiający się często w daleko posuniętym antyklerykalizmie<sup>21</sup>.

Cechy te widoczne są jak w soczewce w opublikowanym w 1959 roku i wznowionym w 1973 roku artykule W. Korcza poświęconym procesom czarownic w Zielonej Górze<sup>22</sup>. Wiele mówiący jest to fakt, że autor, mimo upływu lat, nie wprowadził w drugiej edycji żadnych zmian.

Zielonogórskie procesy czarownic opisane zostały tutaj w całości w polskim kontekście. Merytoryczną zawartość poprzedza analiza dorobku naukowego, dotyczącego procesów czarownic w Polsce. Autor co prawda wskazuje potem, że Zielna Góra od 1526 roku była pod panowaniem Habsburskim, ale nie pisze nic o dawniejszej zależności od Czech, koncentrując się jedynie

<sup>19</sup>M. Szczaniecki, W. Korcz, *Dzieje Ziemi Lubuskiej w wypisach*, Warszawa 1958 (wyd. II: 1960).

<sup>20</sup>R. Szczepaniak, *Początki miast lubuskich*, Poznań 1958, W. Korcz, *Dzieje uprawy zielonogórskiej winorośli*, Poznań 1958, J. Stępczak, *Poufny memoriał niemiecki z roku 1937 o położeniu powiatu głogowskiego*, Poznań 1959, W. Fenrych, *Nowa Marchia w dziejach politycznych Polski XIII i XIV w.*, Poznań 1959, J. Wąsicki, *Miasta zachodniego pogranicza Wielkopolski 1793-1915*, Poznań–Zielona Góra 1960.

<sup>21</sup>Por. A. Grabski, s. 198–230.

<sup>22</sup>W. Korcz, *Procesy czarownic w Zielonej Górze w wieku XVII*, „Rocznik Lubuski”, 1:1959, s. 114–145, toż [w:] W. Korcz, *Studia z dziejów Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1971, s. 225–256.

na krótkim Jagiellońskim panowaniu, w domyśle stawiając znak równości między polskością a Jagiellonami, identyfikując ich dynastyczną politykę z interesami Polski. Z informacji, że Zielona Góra znajdowała się w rękach Habsburgów, nie wynika nic dla dalszego wykładu. Całość narracji poprowadzona jest w odniesieniu do sytuacji w Polsce, z zupełnym pominięciem właściwego kontekstu Cesarstwa Niemieckiego. Tak więc wszystkie podstawowe informacje historyczne zostały podane, ale w taki sposób, by w czytelniku pozostało wrażenie historycznej przynależności miasta do Polski. Ten sposób myślenia mocno zakorzenił się w umysłach lokalnej społeczności. Nie podpisany z imienia i nazwiska autor, publikując w zielonogórskich „Pionierach” tekst o czarownicach, streścił omawiany artykuł W. Korcza, nie dostrzegając opisanego zabiegu. Temu samemu sposobowi myślenia poddała się autorka skądinąd cennego tekstu z 1999 roku o żagańskim kościele poaugustiańskim, która rozwijający się barok śląski przedstawiła jako część tradycji polskiej, a w dzieje księstwa żagańskiego – z rozpędu chyba – uwikłała potop szwedzki<sup>23</sup>.

Wracając jednak do analizowanego artykułu W. Korcza, warto zwrócić uwagę, w jaki sposób przejawiają się nim inne wymienione powyżej cechy. Otóż wyraźne jest w nim przeciwstawienie dwóch narodów reprezentowanych przez dynastę Jagiellońską z jednej i Habsburską z drugiej strony. Co prawda autor nie opisuje jagiellońskiego panowania na Śląsku, ale za to podsumowuje panowanie Habsburskie. Dając obraz zniszczeń wojny trzydziestoletniej, opatruje je komentarzem: „Takie były rezultaty rządów habsburskich w Zielonej Górze w niedługim okresie lat trzydziestu XVII wieku”. W podsumowaniu artykułu wyciąga zaś wnioski, których – jak sam twierdzi – wyciągać się nie powinno:

„Byłoby przesadą na podstawie omówionego źródła twierdzić, że procesy czarownic stanowiły zamaskowaną formę walki z polskością, niewątpliwie żywotną jeszcze w tym czasie na terenie zielonogórskiego powiatu. Nie ma żadnych śladów, któreby wyciągnięcie takiego wniosku uzasadniały. Uwzględniając jednak charakter źródła, które jak już określiliśmy, jest wyciągiem nie możemy z całą pewnością stwierdzić, że nie zostały w nim pominięte rzeczy, które mogły nam interesujące zagadnienia nieco oświetlić. Nawet ten materiał, którym dysponujemy sugeruje pewne wnioski. Przecież chyba jest niewątpliwe, że nazwiska Marii Wojten, Anny Hasuckiej, Anny Stach, Anny i Heleny Klich, Anny Baran, czy wreszcie strażnika więziennego Jerzego Dudy – są polskie. Nie znaczy oczywiście, że chcemy z tych kilku niewątpliwie Polek robić ofiary celowej antypolskiej akcji. Nazwiska te jednak potwierdzają znaną już dziś prawdę, że wieś zielonogórska w XVII wieku była polska”<sup>24</sup>.

<sup>23</sup>I. Peryt-Gierasimczuk, *Kościół Najświętszej Marii Panny. Spuścizna wieków*, [w:] *Klasztor augustianów w Żaganii. Zarys dziejów*, red. S. Kowalski, Zielona Góra 1999, s. 105–109.

<sup>24</sup>W. Korcz, *Procesy czarownic* (1971), s. 255–256.

Rodzi się tu jednak pytanie, że skoro nie chcemy wysnuwać wniosków o zakamuflowanej akcji antypolskiej, to po co tyle o tym piszemy? Wniosków nie ma, ale wrażenie pozostało.

W. Korcz nie uwikłał bezpośrednio procesów czarownic w walkę klasową, ale opisując sytuację na Śląsku na przełomie XVI i XVII wieku, cytując Józefa Gierowskiego wspominał, że chłopci w różnych częściach Śląska zbrojnie występowali przeciwko feudałom. W pozycji uciskających feudałów zostali też przedstawieni Habsburgowie, którzy nie licząc się z trudną sytuacją zielonogórskich mieszczan, nakładali na nich różne dodatkowe ciężary.

Wyraźniej widoczne jest ostrze antykościelne i antykatolickie, wyrażające się między innymi w retorycznej warstwie tekstu: „Szpony fanatyków habsburskich w poszukiwaniu obmierźłych heretyków wyciągnęły się w kierunku Śląska i dotarły do Zielonej Góry”; „Siłą wleczono rzeczywistych i rzekomych ewangelików do kościoła (zarówno Polaków, jak i Niemców), gdzie przy pomocy bicia, wymuszano powrót na łono katolickiego kościoła i *dobrowolne* wyrzeczenie się błędów heretyckich”. W tym kontekście pojawia się także element tradycji postępowych. Oczywiście usytuowane są one poza Kościołem, który reprezentuje scholastyczną teologię, na gruncie której „wyrastały najbardziej niedorzeczne dociekania na temat ilości istniejących diabłów, na temat pomocników, względnie pomocnic diabelskich z wyrafinowaną złośliwością działających na szkodę człowieka”<sup>25</sup>. W innym miejscu zaś dowiadujemy się, że dominikanie byli ludźmi na owe czasy wykształconymi, tworzyli jednak pseudonaukowe traktaty, podczas gdy w połowie XVIII wieku, wraz z budzeniem się myśli racjonalistycznej, szlachta polska żyła w niepisanej ciemności i zabobonach.

Przywołane tu przykłady nie mają dyskredytować twórczości Władysława Korcza, zasłużonego dla badań i popularyzacji wiedzy o Ziemi Lubuskiej. Jego prace, wśród których „*Studia z dziejów Ziemi Lubuskiej*” i „*Szki-ce z dziejów miast Środkowego Nadodrza*”<sup>26</sup>, stanowią do dziś punkt wyjścia dla większości badań regionalistycznych, jednak czytane muszą być ze świadomością kontekstu politycznego, poziomu wiedzy i historycznych stereotypów czasów, gdy powstawały. Uwaga ta dotyczy wszelkich opracowań wydanych przed 1989 rokiem, ale także – co zostało powyżej wykazane – i później.

Trzeba też sobie zdawać sprawę, że niektóre zabiegi retoryczne oraz ujmowane w ówczesnych tekstach informacje stanowiły także element gry

<sup>25</sup>W. Korcz, *Procesy czarownic...*, s. 233

<sup>26</sup>W. Korcz, *Studia z dziejów Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1971; idem, *Szki-ce z dziejów miast Środkowego Nadodrza*, Zielona Góra 1985. Por.: A. Toczewski, *Bibliografia publikacji Władysława Korcza. W osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, Zielona Góra 1993.



z cenzurą. Często z pełną świadomością poddawano się ideologicznym naciskom i stosowano oczekiwaną przez władzę retorykę, starając się jednocześnie przemycać treści przez ówczesnych ideologów niepożądane. Liczono tutaj na inteligencję i spostrzegawczość czytelnika, który wyrobił w sobie umiejętność czytania między wierszami. Tak na przykład Stanisław Arnold i Andrzej Wyczański, opisując przejawy walki klasowej na wsi w XVI wieku, na kilku stronach wymieniają jej różne pojedyncze akty lub powoływali się na „wielkie, ale mało znane ruchy chłopskie” na Pokuciu, by na końcu konstatować: „Walkę klasową na wsi – mimo wszelkich pojedynczych przejawów jej zaostrzenia – cechuje jednak w Polsce – jak nadmieniliśmy – brak wielkich wystąpień zbrojnych chłopstwa [...]. Dlaczego tak się działo, dlaczego Polska nie przeszła tak jak inne kraje przez okres wojen chłopskich – nie jesteśmy w stanie na podstawie dotychczasowych badań odpowiedzieć”<sup>27</sup>. Należy sądzić, że odpowiedź ta znana była obu historykom, tylko w ówczesnej sytuacji (rok 1969) byłaby przez władze źle widziana. W 1980 roku w innej politycznej atmosferze A. Wyczański bowiem pisał: „Byłoby jednak dużym uproszczeniem sądzić, że ożywienie gospodarcze jedynie pogarszało położenie chłopów, zwiększało ich ucisk i wyzysk. Chłop również starał się rozszerzyć swe gospodarstwo, więcej produkować, więcej sprzedawać. Stać go było niejednokrotnie, by panu pożyczyć gotówkę, parobka wysłać do odrobienia pańszczyzny”<sup>28</sup>. Ten kontekst gry z cenzurą trzeba brać także pod uwagę przy analizie opracowań, odnoszących się także i do Ziemi Zachodnich. Warto jednak mieć na uwadze, że siła ideologicznych nacisków zmieniała się wraz z politycznymi zakrętami PRL i upływem czasu. A. F. Grabski wskazuje, że okres stalinizacji polskiej nauki historycznej był stosunkowo krótki i przypadł na lata 1949–1956, potem zaś po 1989 roku następował czas przewyższania stalinowskiego schematu i powolnego uwalniania się spod presji politycznej. Można powiedzieć, że obserwujemy tu dwa mechanizmy „rozluźniania się ideologicznego gorsetu”:

1. im bliżej czasów współczesnych, tym większa swoboda wypowiedzi historyków, zwłaszcza w odniesieniu do epok dawniejszych;
2. im mniejszy nakład publikacji, tym naciski ideologiczne mniejsze; im bardziej popularny charakter wydawnictwa, tym ograniczenia większe.

<sup>27</sup>S. Arnold, A. Wyczański, *Rozwój gospodarczo-społeczny wsi*, [w:] *Historia Polski*, oprac. zbior. pod red. T. Manteuffla, t. 1 do roku 1764, cz. II od poł. XV w., red. H. Łowniański, Warszawa 1969, s. 107.

<sup>28</sup>A. Wyczański, *Epoka odrodzenia*, [w:] *Zarys historii Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1980, s. 185; por.: tenże, *Polska Rzecz Pospolita Szlachecką*, Warszawa 1991, s. 27–37.

Wydaje się, że tym zasadom wymykała się historia najnowsza. Zwłaszcza polityczna i gospodarcza historia PRL znajdowały się pod szczególną presją systemu, który dbał o jej pozytywny obraz historiograficzny. Pewną specyfikę posiadały też publikacje dotyczące początków władzy Polskiej na Ziemiach Zachodnich i jej osiągnięć. Tutaj ogólna tendencja wzmacniana była jeszcze chęcią ukazania ich dynamicznego rozwoju po przejęciu z rąk niemieckich. Dopiero przełom 1989 roku umożliwił – często tym samym autorom – wyciągnięcie z szuflad nie dopuszczanych dotąd materiałów i ukazanie wydarzeń po 1945 roku we właściwym świetle.

Zmiana politycznego klimatu po 1989 roku spowodowała, że zainteresowania badaczy historii regionalnej zwróciło się w nowym kierunku: zaczęto pełniej ukazywać niemiecką przeszłość tych ziem, akcentować jej wielokulturowość i wielojęzyczność, a także analizować procesy przenikania się kultur, wpływów gospodarczych i politycznych w regionie, który z historycznego punktu widzenia jest miejscem splatania się różnorodnych granic: politycznych, językowych, religijnych, artystycznych itd. Ten sposób patrzenia na przeszłość regionu, zainicjowany przez Kazimierza Bartkiewicza<sup>29</sup> znalazł liczną grupę zwolenników i kontynuatorów. Efektem nowego spojrzenia na przeszłość ziem Środkowego Nadodrza był zredagowany przez K. Bartkiewicza wybór wypisów do historii regionalnej, który zastąpił wspomniane wydawnictwo M. Szczanieckiego i W. Korcza oraz dwa słowniki biograficzne opracowane pod kierunkiem K. Bartkiewicza i H. Szczegóły, które uwzględniły w szerokim zakresie nazwiska wybitnych postaci z kręgu kultury niemieckiej<sup>30</sup>. We wstępie do jednej z tych prac K. Bartkiewicz pisał:

„Ci, którzy dokonali wyboru i opracowania przedstawionych tu źródeł, nie koncentrują jakichś szczególnych historycznych idei, orientacji, działań i nie rozpatrują ich pod jakimś szczególnym kątem widzenia. Nie jest to łatwe, zwłaszcza w sytuacji, gdy – jak w przypadku ziem nadodrzańskich – przedmiotem uwagi są obszary uwikłane w dzieje i wzajemne stosunki dwu sąsiadujących ze sobą narodów – polskiego i niemieckiego. Istnieje jednakże obecnie (po 1989 r.) wyraźna potrzeba i – jak się wydaje – realna

<sup>29</sup>M.in.: *Polacy i Niemcy. Idea dobrego sąsiedztwa*, red. K. Bartkiewicz, „Rocznik Lubuski”, 18:1993; *Zróżnicowanie wyznaniowe a więzi społeczne na pograniczu śląsko-wielkopolsko-brandenburskim (XVI–XVIII w.)*, red. K. Bartkiewicz, „Rocznik Lubuski” 23/1:1997; *Szlachta pogranicza śląsko-wielkopolsko-lubuskiego (XVI–XVIII wiek)*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 2000; *Rola szlachty w kształtowaniu oblicza społeczno-gospodarczego w Nowej Marchii (XVI–XVIII w.)*, red. W. Strzyżewski, „Rocznik Lubuski” 27/1:2001.

<sup>30</sup>K. Bartkiewicz /red./, *Źródła i materiały do dziejów Środkowego Nadodrza*, Zielona Góra 1996; idem /red./, *Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne*, Zielona Góra 1998; H. Szczegóły /red./, *Znani zielonogórzanie*, t. 1–2, Zielona Góra 1996–1999.

szansa wyzbycia się po obu stronach narodowo-prestżowego podejścia w patrzeniu na dzieje i wejścia na drogę ich pojmowania i oceniania możliwie według jednej naukowej miary”<sup>31</sup>.

Nowa atmosfera polityczna zaowocowała też podjęciem problematyki stosunków polsko-niemieckich w kontekście trudnego tematu „przesiedleń” jak chcą jedni czy „wypędzeń” jak widzą to inni. Prowadzone w Zielonej Górze badania stały się ważnym czynnikiem przekształcającym świadomość regionalną na Środkowym Nadodrzu, jak również istotnym głosem w dyskusji toczony między polskimi i niemieckimi historykami, dotyczący trudnych i jednostronnie przemilczanych momentów we wspólnej przeszłości<sup>32</sup>. W tym kontekście nowe światło rzucone zostało na pierwsze lata zasiedlania Ziemi Zachodnich przez Polaków i tworzenia się nowej polskiej administracji. Odciążone od ideologicznego balastu opracowania ostatnich lat dają możliwie zobiektywizowany, nie zawsze chlubny obraz najnowszej historii Ziemi Zachodnich<sup>33</sup>.

Nowy kontekst badaniom nad najnowszą historią regionu nadały procesy integracji europejskiej, zwłaszcza współpracy w ramach euroregionów. Tym procesom otwierania się na nowe spojrzenie na przeszłość Środkowego Nadodrza towarzyszyła jednocześnie – po części związana z zabiegami o utworzenie województwa lubuskiego – dyskusja nad kształtowaniem

<sup>31</sup>K. Bartkiewicz, Wstęp, [w:] *Źródła i materiały*... , s. 4–5.

<sup>32</sup>H. Szczęgółka, *Polsko-niemiecki spór o wypędzonych (Vertriebenen)*, „Rocznik Lubuski”, 18:1993; idem, *Zbiegli, wypędzeni, wysiedleni*, rozmowę przeprowadził A. Siatecki, „Gazeta Lubuska. Magazyn”, 1993:1; idem, *Die Aussiedlung der Deutschen aus Polen vor Potsdamer Konferenz (Juni–Juli 1945)*, „Transodra” 1994:10/11; idem, *Przedpoczdamskie wysiedlenia Niemców z Polski*, [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1994; idem, *Der deutsch-polnische Streit um die Vertriebenen*, [w:] *Historische Begegnungen zwischen Deutschen und Polen im Gespräch deutscher und polnischer Historiker*, Vechta–Zielona Góra 2001; B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999; idem, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2000; idem, *Vertreibung und Aussiedlung der deutschen Bevölkerung aus Polen 1945 bis 1949*, München 2003.

<sup>33</sup>Cz. Osękowski, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994; *Ziemia Zachodnie i Północne w okresie stalinowskim*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999; idem, *Fiasko polityki integracyjnej państwa wobec grup ludnościowych w Polsce zachodniej i północnej po II wojnie światowej*, „Balcanica Posnaniensia” 2001:11/12; idem, *Polnische Ansiedler angesichts der Perspektive von eigen Leben in den „wiedergewonnenen Gebieten”*, [w:] *Vertreibung? Aussiedlung? Das gemeinsame Schicksal der Bewohner der Grafschaft Glatz: ein Tagungsband*, Jauernick bei Görlitz 2000; idem, *Polscy osadnicy wobec perspektywy własnego życia na Ziemiach Odzyskanych*, [w:] *Wypędzenie? Wysiedlenie? Polska i niemiecka wspólnota anatemy wypędzenia*, Jauernick-Buschbach 2000; R. Skobeliski, *Ziemia Zachodnie i Północne Polski w okresie realizacji planu sześcioletniego 1950–1955*, Zielona Góra 2002.

się świadomości regionalnej i stosunkiem do pozostawionego przez dawnych mieszkańców dziedzictwa kulturowego<sup>34</sup>. Dyskusja tym istotniejsza, że w tym samym czasie zostały podjęte próby wprowadzania tematyki regionalnej do szkolnych programów nauczania<sup>35</sup>.

---

<sup>34</sup>M.in. „Studia Zielonogórskie” 3:1997; A. Toczewski /red./, *Ziemia Lubuska. Studia nad tożsamością regionu*, Zielona Góra 2004.

<sup>35</sup>B. Burda, D. Dolański, J. Dudek, T. Nodzyński, *Program nauczania historii dla liceów ogólnokształcących na terenie Środkowego Nadodrza*, Zielona Góra 1997; B. Burda, T. Dzwonkowski, B. Halczak, M. Kamiński, *Dziedzictwo kulturowe Środkowego Nadodrza. Regionalny program nauczania dla klas IV-VIII*, Zielona Góra 1997.